Niekończąca się opowieść

Kategoria: Felietony
Opublikowano: niedziela, 25, marzec 2018 22:17
Grzegorz P. Kubalski
Odsłony: 2056

W Polsce od lat środki gromadzone na różnego rodzaju wyodrębnionych Funduszach – mających w swoim pierwotnym założeniu służyć konkretnym celom – są kierowane na zupełnie inne cele w ramach doraźnych potrzeb. Potrzeb nie tyle nawet politycznych, co budżetowych. Do grona autorów twórczego wykorzystania środków funduszowych dołączyło właśnie Ministerstwo Cyfryzacji.

Ministerstwo to jest dysponentem Funduszu – Centralna Ewidencja Pojazdów i Kierowców, który jest finansowany przede wszystkim z opłat pobranych za udostępnienie danych lub informacji z centralnej ewidencji pojazdów i centralnej ewidencji kierowców oraz opłaty ewidencyjnej, którą każdy kierowca czy właściciel pojazdu uiszcza właściwie przy okazji każdego działania administracyjnego związanego czy to z prawem jazdy, czy to z dowodem rejestracyjnym. W dotychczasowym stanie prawnym środki z tego Funduszu są przeznaczone na finansowanie wydatków związanych z utworzeniem, rozwojem i funkcjonowaniem centralnej ewidencji pojazdów i centralnej ewidencji kierowców – co jest rozwiązaniem zrozumiałym. Skoro określone operacje są wykonywane za pomocą systemu teleinformatycznego, to dochody z nimi związane powinny finansować w szczególności jego utrzymanie. W ramach najnowszej nowelizacji Ministerstwo Cyfryzacji wpadło jednak na nowy pomysł – środki z Funduszu mają być przeznaczone na wynagrodzenia pracowników Ministerstwa zajmujących się systemem CEPiK. Jak dowiadujemy się z OSRu – łącznie 59. Najzabawniejsze okazało się umotywowanie zaproponowanej zmiany – ma ona przyczynić się do skutecznego wykonywania zadań w ramach planowanych wydatków.

Biorąc na serio stwierdzenie Ministerstwa należałoby przyjąć, że pracownicy będą skutecznie wykonywali swoje zadania dopiero wtedy jak będą opłacani z Funduszu. *A contrario* – do tej pory wobec innego źródła ich wynagradzania byli nieskuteczni. Jak by się nad tym zastanowić – to może faktycznie być prawda. Efekty wdrożenia modułu centralnej ewidencji pojazdów w ramach CEPiK 2.0 sugerują, że chyba u odpowiedzialnych za system pracowników Ministerstwa zabrakło zdolności do realistycznej oceny sytuacji i odwagi do jasnego przedstawienia sprawy swoim przełożonym. Tyle tylko, że zdolność taka wynika raczej z wiedzy i odwagi cywilnej, a nie ze źródła finansowania wynagrodzeń. Chciałbym się mylić.

Odrębną kwestią jest to, że jeśli już Fundusz miałby kogokolwiek finansować to przede wszystkim pracowników starostw powiatowych. Nawet nie tyle w zakresie odpowiadającym pracy przed wdrożeniem CEPiKu 2.0, tylko wynikającym ze zwiększonego nakładu czasu na wykonywanie tych samych działań co dawniej w ramach nowego systemu. Tak – to nie pomyłka. System CEPiK 2.0 znalazł się w gronie tych „udogodnień" informatycznych, które komplikują i wydłużają pracę zamiast ją uprościć i ułatwić. Wydawałoby się zatem, że w ramach odpowiedzialności za swoje działania Ministerstwo Cyfryzacji znajdzie tutaj odpowiednie rozwiązanie. Było ono nawet w pewnym momencie obiecywane. Na razie jednak obietnice obietnicami, a zmiana legislacyjna dotyczy wyłącznie ministerialnych pracowników.

Przyznam jednak, że sytuacja mnie niezbyt dziwi, bo – tak jak wskazałem na wstępie – jest częścią powszechnych działań. Prosty przykład – do konsultacji został skierowany projekt ustawy o pracowniczych planach kapitałowych. Celem zachęcenia pracowników do gromadzenia środków w ramach PKK ustawodawca obiecał dopłatę roczną – wypłacaną przez państwo – w wysokości 240 zł rocznie. Powinno się pochwalić państwo za wspaniałomyślność. Tyle tylko, że bezpośrednim źródłem finansowania dopłat ma być nie budżet Państwa, a… Fundusz Pracy. Fundusz ten powstał w celu łagodzenia skutków bezrobocia, promocji zatrudnienia oraz aktywizacji zawodowej, a głównym źródłem jego zasilania są składki płacone przez pracodawców. Składki nieprzypadkowo wyodrębnione od składek

Phoca PDF

na ubezpieczenie społeczne – emerytalne, rentowe, chorobowe i wypadkowe. Gdy wraz z poprawą sytuacji na rynku pracy Fundusz zaczął gromadzić środki od razu pojawiły się pomysły na ich zagospodarowanie. Incydentalny pomysł sfinansowania z Funduszu Pracy staży podyplomowych oraz specjalizacji personelu medycznego – mający z aktywizacją zawodową niewiele wspólnego – utrzymuje się już rok dziesiąty. Obecny pomysł jest jeszcze bardziej kuriozalny. Państwo obiecuje pracownikom dopłaty do środków gromadzonych przez nich na dodatkową emeryturę – przy czym finansuje to ze składki opłacanej przez pracodawców. Prawie identyczny efekt uzyskałoby się zmniejszając składkę pracodawców na Fundusz Pracy, a wprowadzając w to miejsce większą składkę pracodawcy na PPK. Tyle że wtedy nie można by twierdzić jak państwo jest łaskawe, a i ewentualne odebranie dopłaty byłoby trudniejsze.

O Funduszu Rezerwy Demograficznej, który byłby bardziej do tego celu predystynowany nawet nie wspomnę. Przez lata nie tylko nie był zasilany w planowanej skali dochodami z prywatyzacji, ale co chwila stanowił źródło środków na różne szczytne cele dostrzegane przez rząd.

Powinniśmy się zatem przyzwyczaić do tego, że fundusze służą doraźnym potrzebom rządzących. Powinniśmy? Czy aby na pewno?

Phoca PDF